

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych
pocztą
Rocznie 4 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.

Za odnośnienie do domu:
Rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.

ZA GRANICĄ
Rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
Kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

DZIENNIK WILEŃSKI

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

Imperatorск. Академія Наукъ
Г. Петербургъ
Вас. О. Унив. Набережная,
д. № 3 кв. 5.

GŁOSZENIA

ia zwyczajne za jeden wiersz
jego miejsce 15 kop.

Reklamy za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce 30 kop.

Nekrologi za jeden wiersz petitu lub
jego miejsce — po treści 30 kop.,
przed treścią 50 kop.

Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden
wiersz garmonitu lub jego miejsce
50 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmon-
tu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz pe-
titem 3 kop.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzempla-
rzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

Teatr Polski w Ogrodzie Bernardyńskim.

Dziś, w czwartek dnia 31-go maja r. b.

„HULAJ DUSZA”

sztuka Adolfa Walewskiego w 8-miu odsłonach.

Jutro, w piątek dnia 1-go czerwca r. b. **„ROZWIEDŹMY SIĘ”.**
Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

Operetka rosyjska w Teatrze letnim w ogrodzie Botanicznym

Dziś, w czwartek dnia 31-go maja r. b.

„RAJ MAHOMETA”

operetka w 3 akt. R. Plankietta.

W 2 akcie „Żywy elektryczny karuzel”. — W 3 akcie: kuplety z chwili bieżącej.
Jutro, w piątek dnia 1-go czerwca r. b. **„Dama od Maksyma”.**
Kasa otwarta od 11 r. do 2 po poł. i od 5 do końca przedstawienia.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz.

DYREKCYJA
A. SZUMANA.
Telefon 364.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546-89

Korzystne kupno okolicznościowe!

Dom sprzedaje się w Mińsku Lit. w środku miasta, na narożniku głów-
nych ulic, z kawałkiem własnej ziemi o 300 kw. sążniach. Szczegółów udziela: K.
Wojciech, Zacharzewska № 80, mieszkanie D-ra K. Czarnockiego. 3-1120-2

Środek przedłużenia życia
„Lactobacillina” patrz str. 4.
6-1139-1

Eugeniusz Kowalewski.

Wspomnienia z przeszłości.

Przyczynek do Historii Powstania
styczniowego na Litwie.

Wydawnictwo „Dzien. Wileńskiego”.
Do nabycia we wszystkich Księgar-
niach i w Administracji „Dziennika”.

Cena kop. 30. 1065-6
za przesyłką pocztową 41 k., które prosi-
my nadsyłać markami.

S Z K O Ł A
imienia Bartosa Głowackiego.

Komuz z nas nie zabije żywej
serce nie wymówi że cieża nazwiska Woj-
ciecha Bartosa Głowackiego. W tych
wspomnieniach widzimy wszyscy sym-
bol i znak widomy podjęcia przez
chłopów polskiego służby dla Ojczyzny,
dotychczas się krwawo do rządu świa-
domych jej synów.

Nie dziw więc, że obok pomni-
ki stawiane są skromne, ale pełne
wspomnieni pomniki Bartosa Głowac-
kiego. Mamy je w Tarnobrzegu i
w okolicach w Galicji. Włosianie
chodzą, oddawna już przemysłowi
niedzi, by pamięć jego o rodzin-
nych stronach w jakiś sposób u-
czynić. Stronki polityczne na to nie
gotowały. Skoro jednak warunki
wieloletnie.

W piśmie ludowym „Siewca”
znajdujemy następujący list z pow.
„Przed paru dniami zebrało się
grono włosian dla obgadania myśli
urządzenia pamięci Głowackiego. Myśl

Ze Zjazdu kobiet.

(Kor. wł. „Dziennika Wileńskiego”).

— — —
Warszawa, 10 czerwca.

Zbadawszy zakulisowe sprawy
Zjazdu, widzę, że ten Zjazd, zwoły-
wany pod hasłem zupełnej bezpar-
tyjności, w gruncie rzeczy z góry
jako partyjny był urządzany, br-
kanie w nim duszy narodowej, w tym
charakterze mógłby się doskonale
odbyć nie w Warszawie, a gdzieś
na obczyźnie.

Niemniej przeto przyznać trzeba,
że jest niezmiernie ciekawy, poru-
szane są wszystkie sprawy, wszystkie
zagadnienia, nagromadzony tak obfi-
tą materią, że trudno wszystko ob-
jąć należycie, poprostu nie wystar-
cza czasu na wysłuchanie, nietylko
przetrawienie wszystkich referatów.
Dzisiejszą sekcję społeczno-etycz-
ną zajął p. Świętochowski śliczną
mową treściwą a jedyną. Zakończył
ją tem, że sprawa kobieca stanąć
powinna na stanowisku, by powie-
dzianem było: „Jestem człowiekiem,
nie ludzkiem nie jest mi obcem,
a o kobiecie — oto człowiek, nie
ludzkiego nie powinno mu być
odjęte”.

P. Turzyna mówiła o polityce
i moralności i wykazała możliwość i
konieczność identyfikowania się tych
dwa pojęć.

P. Wysłouch podnosi sprawę pro-
stytucji i rozwódki się nad rzeczami,
o których uświadomione wiedzą do-
skonałe, a nieświadomione inaczej
o tem dowiadywać się winny.

P. Morykoni mówi o tem samem,
ale słowa jej wzruszają do głębi,
gdyż przedstawiając straszny obraz
niedoli i tej plagi, gangrenującej
społeczeństwo, czuje i boleje nad
nią i wiemy, że już od wielu lat
pracuje, by strasznym tego skutkom
przychodzić z pomocą.

P. Szalajowa odczytuje długi i
pięknie napisany referat nieobecnej
p. Dicksteinowej, o wpływie ruchu
kobiecego na demokratyzację.

P. Koszutska odczytuje referat:
Dwie sprawy kobiecie i pragnie do-
wieść, że ruch kobiecy, tę walkę o
zdobycie równych praw w życiu
ludzkości, rozumie najlepiej kobieta
z proletariatu.

P. Sempołowska mówi ślicznie i
nawołuje, by ten ruch kobiecy nie
ograniczył się na zdobywanie praw
politycznych, ale dążył do wyzwolenia
duszy kobiecej. Walka klaso-
wa była i jest, nasza rola stać po
stronie ukrzywdzonych; my zajrzyj-
my w życie rodzinne, prywatne i
szukajmy, ile tam prawdy, uczciwo-
ści i szczęścia.

Zabierało głos jeszcze kilku mów-
ców, rotrząsając mniej więcej te sa-
me tematy.

Wieczorem odbyła się uroczy-
stość jubileuszowa w Dolinie Szwa-
carskiej i tam po raz pierwszy obo-
czulam, że jestem istotnie na Zjez-
dzie polskim w Warszawie. Nie było
żadnych manifestacji narodowych,
tak wyszydzanych przez tak zwa-
nych postępców, ale wszystko
złożyło się na to, że na tem zgro-
madzeniu żywej serca biły i przy-
były z dalekich stron delegatki do-
znały wrażeń, do których tęskniły
i które uniosą z sobą jako drogie
wspomnienie, rozgrzewające ser-
ca. Bardzo miła była chwila, gdy
powołane na ostradę delegatki, które
przywoziły adresy dla czcigo-
dnej jubilatki, odczytywać je ko-
lejno poczęły. Ile tam myśli głębo-
kich, słów gorących, łączących hołd
dla jubilatki z miłością kraju, wy-
rażono z rozmaitych zakątków kraju,
z rozmaitych warstw, a nawet naro-
dowości. Była przedstawicielka ro-
botnic, żydówka, odczytała adres,
przedstawiając fotografię szkoły pol-
skiej, dla żydów w Kaliszu założonej.

Od Wilna nie było, nie uprze-
dzono, że tu składać się będą adresy,
więc od Koła Kobiet wysłano już
adres do Grodna, a w Niedzielę wy-
slany będzie adres, na którym są
podpisy tych, co składali pienią-
dze na kapitał żelazny Imienia Orze-
szkowej na kolonje letnie.

Emilja Węstawka.

Z prawdziwych zdarzeń.

MIŃSZCZYŻNA.

Było to roku pańskiego 189...
Ucisk rządowy doszedł już do osta-
tecznych zda się granic.

O tolerancji religijnej nikomu się
ani śniło.

Czuliśmy jednak wszyscy, że w
życiu narodu naszego lada dzień na-
stąpi jakaś zmiana.

Przez zaścianki i wioski przem-
knął dotychczas nieznanym podmuch
nadziei. Do chat t. zw. opornych i
małżeństw mieszanych wstąpiła o-
tucha.

Śmiało zaczęto spoglądać w przy-
szłość i podawać sobie wieści, jak
np. o wizytach księży krakowskich
i t. p. zwłaszcza, gdy zauważono, że
i władza czujność zdwoiła...

Lato tego roku mieliśmy chło-
dne i mokre, pole stało pod wodą,
zboże zczerniało na pniu. Nędza
coraz większa zaglądała do ognisk
ludzkich, byłoby po stodołach ry-
czalo, śpiew i praca ustały, chłop
mocniej zaciskał pasek i cnił na-
miejnziej fajkę.

Kobiety bezmyślnie pograżały
się w zadumę i apatycznie spoglą-
dały na spopielały ogień w piecach.
Wszystko co żyło było w oczeki-
waniu czegoś niezwykłego.

Pewnego wieczoru, dworek sta-
roszlachecki, błotami otoczony, mo-
cno nadzarpnięty wichurą lat 60-ych
i przebijający kryzys czterdziesto-
letni, był pograżony w ciemnościach.
Drobny deszcz siekł o szyby, a po-
mimo, że pora nie była zbyt póź-
niona, życie i ruch w nim ustały,
tylko w bocznym pokoju domu mie-
szkalnego świeciło się jeszcze.

Dziedziec tego dworku, przed-
wcześnie osiwiały, głęboko zasunięty
w fotel, pograżony był w zadumę.

Naraz, bez hałasu, pod naciskiem
wprawnej ręki drzwi się otwarły i
przed nim, jakby z pod ziemi wy-
rósł, stanął człowiek. Z ubrania je-
go ściekały strugi wody, nogi miał
po kolana zabłocone.

Na widok przybysza, czoło go-
spodarcza mocno się sfaldowało, wy-
ciągnął rękę, jakby ku obronie.
Przybyły bowiem, jakkolwiek szla-
chcic z sąsiedniego zaścianka, nale-
żał do tych, dla których własność
cudza nie istniała. Zanim gospo-
darz domu zorientował się, klucz
we drzwiach był przekreślony, a
przybysz tarzał się o nóg jego. Pier-
si rozrywało mu łkanie, belkotał
niezrozumiale, jakby prosząc zmił-
owania i ratunku. Kajał się z całą
szczerością duszy prostaczej, oskar-
żał, jak grzesznik, nazywając się łot-
rem, który Chrystusa zaprzędał,
przyznawał, że wiele łez ludzkich
ma na sumieniu, że zasłużył na ka-
rę, którą teraz dotkniętym został.
Musi jednak ratować dzieci. Sprze-
daj gospodarce, żonę przepędzi, a sam
pójdzie pod kościół... Po tym wy-
buchu bezładnym opanovał się wre-
szcze i opowiedział, że od tygodnia
dzieci jego (dwóch synków i córe-
czkę) nie dają mu tchnąć, życie zro-
bił niemożliwym, po całych dniach
płaczą i narzekają, że są ruskiej
wiary, chcą zaś być Polakami...

„Ach, panie, były one świadka-
mi ślicznej uroczystości pierwszej
komunii św. katolickiej swoich ró-
wieśników... krzyczą więc i wołają:
jak tata nie robi nas Polakami, to
my się potopimy... Biednyż ja i

nieszczęśliwy... Miał słuszną o-
cićć mój... umierając zakazał mi że-
nić się z prawosławną mówiąc: dzie-
ci będą nieszczęśliwe... Panie i ty
jesteś ojcem, wiesz, co w piersiach
rodzica siedzi, jaka miłość, dla dzie-
ci... Jeżeli zechcesz potrafisz zro-
bić, wiem, słyszałem... Ratuj ich.
Oddam wszystko i pójdę w świat, do
klasztoru...

Przeklęta niech będzie chwila,
w której dałem się skusić Moskale-
wiczowi i ożeniłem z jego służącą.
Złote góry obiecywał... a ja zo-
stałem złodziejem.

Jakaś zła siła popychała mię
do wszystkiego niedobrego. Z po-
rządnego chłopca stałem się postra-
chem okolicy... Zaklinam, ratuj
dzieci moje... Do późna w noc
trwały te wynurzenia.

Po paru miesiącach dostał me-
trykę Zyskarowską... Dziś jest on
gospodarzem porządnym, przykla-
dnym ojcem i najlepszym sąsiadem.

Nieśwież. I. S.

„Oświata” w Kijowie.

Polskie Tow. „Oświata” w Kijowie o-
głosiło sprawozdanie z działalności Zarzą-
du głównego za czas od 14 lipca 1906 r.
do 1 maja b. r., świadczące o widokach
pomyślnego rozwoju tej instytucji. „O-
świata” w Kijowie liczy obecnie 460 człon-
ków rzeczywistych, 23 — wieczystych i 1 ho-
norowego — rozporządza dość znacznymi fun-
duszami i stale liczy może na poparcie
społeczeństwa. Do Zarządu weszli p. p.
Józef Andrzejewski — prezes, Tomasz Mi-
chałowski — wice prezes, Antoni Bukowiński
— skarbnik, Władysław Łukasiewicz —
sekretarz, p. p. Joachim Bartoszewicz, Ga-
briela Knollowa, ks. Karol Łuszczyk, Ka-
rol Wilkowszki — członkowie; p. p. Boles-
ław Bielawski, Dionizy Chojek, Witold
Hanicki — jako zastępcy. Do komisji rewi-
zyjnej: p. p. Tadeusz Fudakowski, Cyprjan
Krzyżanowski, Edward Wiliński — jako
członkowie; p. p. Michał Pietkiewicz i Sta-
niław Woiski, jako zastępcy. Zarząd ten
niezwłocznie zabrał się do czynności orga-
nizacyjnej i programowej, jako też do we-
wnętrznego rozdziału pracy (10 września
1906 r.). W tym celu zorganizowane zo-
stały komisje: 1) szkolna, 2) prowincjonal-
na, 3) odczytowo-biblioteczna, 4) prawna i
5) skarbowa. D. 18 października 1906 r.
Zarząd Tow. wniósł do dyrektora szkół
ludowych podanie o pozwolenie otwarcia
w Kijowie dwóch polskich szkół ludo-
wych. Podanie to nie zostało uwzględnio-
ne. Na czas trwania stanu wojennego
w gub. kijowskiej wszelkie czynności Tow.
zostały przerwane. Zarząd ten pilnie za-
jął się obroną i wywalczaniem owych praw
drogą instancji sądowych. Wnieśliśmy za-
żalenie do ministerium oświaty w kwestii
uchylenia przez Radę Kuratora podania
Tow. „Oświata” o otwarcie dwóch szkół
w Kijowie. Minister oświaty nie uwzględ-
nił je, wskutek czego wniesiono skargę
do senatu d. 12 kwietnia r. b. Działalność
poszczególnej komisji i wydziałów Tow.
„Oświata” przedstawia się w sposób nastę-
pujący: Wydział szkolny. Prace
tego wydziału zostały wydane w osob-
nych oddziałach. Opracowane cechy cha-
rakterystyczne szkół są nast.: a) wykład
języka polskiego — kurs 4 letni, b) w szere-
gu przedmiotów ogólnokształcących wy-
bitne miejsce zajmują: nauka religii i mo-
ralności, c) szkoła oparta jest na samorzą-
dzie, d) typ szkoły opracowany przez wy-
dział szkolny dla Kijowa z pewnymi zmi-
anami stosowany będzie do szkół wiejs-
kich i małomiastankowych, e) kosztorys szkoły —
1000 rb. budżet roczny 6,200 rb. Wy-
dział prowincjonalny. Powstały i
prawnie zorganizowane zostały filje: Hu-
mańska, Białocerkiewska, Berdyczowska,
Różniańska. Oprócz tego wydane zostały
w roku bieżącym przez Zarząd pełnomoc-
nictwa dla zorganizowania filji w Woło-
darce i Stawiszczach. Wydział odczy-
towo-biblioteczny. Zorganizowa-
niem tego wydziału zajęła się komisja, ska-
dająca się z p. p. Joachima Bartoszewicza i
Bolesława Bielawskiego. Komisja zajęła
się przedewszystkiem opracowaniem pro-
gramu działalności, podzieliła rozmaite
kategorie pracy pomiędzy obecnych i wy-
brano radę wydziału, w skład której we-
szli: p. p. Marja Mikoszanka, Marja Foltai-
ska i p. p. Bartoszewicz i Bielawski. D. 4
marca r. b. otrzymano odpowiedź odmo-
wną gubernatora na podanie o otwarcie
czytelni. Odpowiedź ta uniemożliwiła pracę
wydziału w zakresie bibliotecznym. Pozo-
stał zakres odczytów. Nie rozporządza-
jąc odpowiednim zastępem prelegentów,
wydział nie zdołał zorganizować należyte-
go cyklu odczytów dla ludu. Skierowano
więc swe usiłowania do zorganizowania
odczytów dla inteligencji. W rezultacie,
staraniem wydziału został urządzony, w d.

9-ym marca r. b., odczyt profesora d-ra Józefa Kallenbacha, w sali klubu „Ogniwo“, przepelnionej słuchaczami, na temat: „Mickiewicz w Wilnie i w Kownie“. W dniu zaś 8-ym kwietnia r. b., w sali polskiego Towarzystwa Gimnastycznego, odbył się odczyt d-ra Mariana Stępowskiego, na temat: „Praca oświatowa poza szkolną u obcych i u nas“.

Z teki żołnierza.

POGRZEB.

W wieczór samotny z pasm mego żywota, Tej długiej, długiej, dziś starganej przedzi, Nieraz wspomnienie nie jakas roznota Z dziejów tułactwa, tęsknoty lub nędzy. I płyną, płyną — perły rozniżane — Jedne od drugich czepiać podniety, One obrazki we łzach wykapanie... Dziś, w oczach stanął mi pogrzeb kobiety.

To była Polka. Nie miała przy sobie Nikogo, coby ukłękł w żalobie; Zmarła u krewnych, ale obecni wiary... I byli radzi, że ubył grata stary, Choć im służyła za szczerej ochoty I z poświęceniem na wszystko gotowem, Jak służyła tylko bezdomne sieroty Nieopłacone nawet dobrem słowem...

By wezwór księdza żalowano groszy; Jak ubogiemu chcieć takiej rozkoszy? Lecz było w pulku nas kilku tułaczy, A los każdego — at — Bóg wie gdzie rączy... Więc po kolei dalecy i bliży U biednej trumny czuwalimy wszyscy. Zasiwiał dzionek — mroźny dzień lutowy. Trzeba pospieszyć z trumną w dół grobowy, Bo już sarkano, że trup w domu wadzi I czułym krewnym i całej czeladzi.

Ach jakże smutno iść w chwili podobnej Bez swych obrzędów, święce, pieśni żalobnej By ukłęknać na ten sen kamienny, Ja byłem jeden sroń braci piśmienny, A więc ukłękłem — z księgi i z pamięci Odmawiam modły, I za w oku się kręję, I w martwe ręce krzyż, obrazek dalem I krzyżem świętym trupa przeżegnałem, I — przyniesionej z sobą — pod tę głowę Litewskiej ziemi oddałem połowę; I „Anioł Pański“ jej na pożegnanie Zaczęłem śpiewać tłumiąc w piersi lkanie; A żołnierska wtórza mi z pokorą I smutny ciężar na ramiona biorą. Już dół wygrzebały ręce miłosierne; Szliśmy przez miasto z odkrytymi głowami, I szeptał szeptałem: „to plemie niewierne! I tu pilnują spójni narodowi!“

Ach, ileż razy i zimą i wiosną Stałem zbolony nad ona mogiła, I drzew pytałem, co na grobach rosną, Czy obca ziemia ciężką gałgicę bryła? I baśnie snute w zimowe wieczory O jakich duchów w wichru zawierusze Czyli to nie są wygnane upiory? Powracające do Ojczyzny dusze? I czy ci, komu nie nie dało życie, Nawet iży żalu w ostatniej godzinie, Na jakiej gwiazdzie czyli gdzieś w błękiecie Znajdą świat, kiedy duch skrzydła rozwinię? Lecz próżno pytał, jak przez wieków wieki Lepsi odemnie z rozpaczą pytały: To jakby chciałby pytać krople rzeki — Dokąd i po co niesie je prad fal? Słinki młody głucho, choć komu piers pęka... I tu grób porósł kwieciami i chwastami — I tylko moja żołnierska piosenka Szumiała nad nim tęsknotą i łzami.

Adam M-ski.

Z TEATRU.

—o—

„Sprawa kobiet“

(komedia M. Bałuckiego).

Michał Bałucki — stara, ale poważna firma w literaturze dramatycznej polskiej — jego komedje mają wielkie zalety sceniczne — żywą akcję, jedyny dowcip, sytuacje zajmujące, i to jest przyczyna, że mimo tendencji, jak w „Sprawie kobiet“, nie starzeją się. Emancypacja kobiet w czasach, kiedy pisana była „Sprawa kobiet“, była ruchem nowym, za-

dziwiała społeczeństwo ówczesne śmiałością swych żądań i postulatów, dlatego też typ emancypantki Flory był wówczas komiczny dla swej nowości, dziś komedia ta przeżyła kilka dziesiątków lat, a typ tej samej Flory jest dla nas na scenie zajmującym i ciekawym jako satyra.

Wszystkie typy w komedji są umiejętnie i trafnie naszkicowane przez autora. Jacek brat — lata, obywatel ziemski, i Wesołowski — mieszczuch, pochodzący oczywiście z ziemiaństwa, jako przeciwstawienie Jackowi i Jadwiga, dziewczyna wiejska, z dążnościami emancypacyjnymi, jako przeciwstawienie kobiet, Zosia Wesołowska — panna z miasta z dążnościami wiejskiej panienki — gosposia szczerą, naiwną — są nader udatnie przedstawione.

Strona psychiczna uczucia Jadwigi do Punickiego — nauczyciela doktrynera, mieszcucha, dla którego piękność natury, wieś, objawy życia wiejskiego — są niczem, który rozbudza miłość w dziewczynie wiejskiej słowem wygłaszanymi myślami, które zadziwiają dziewczę swą nowością, a później miłość do Bolka ulana, który bierze tężyżną wieśniaka — przeprowadzone są w sztuce bardzo naturalnie.

Skwarek — ekonom, jako typ „hrabskiego dziecka“ — ekonom, pierwszego obiektu działalności Flory, jest wprost znakomity. Przebieg akcji między Zosią i Punickim nakreślił Bałucki nader trafnie. Wreszcie wprowadzenie do sztuki takich typów jak Punicki — nauczyciel, przyjaciel jego Dzik — dziennikarz, wreszcie żywa akcja i ciągły ruch na scenie robią to, że „Sprawa kobiet“, jak i większość komedji Bałuckiego, będzie zawsze mile widziana i przyjmowana na scenie. — Bałucki będzie zawsze młodym.

W „Sprawie kobiet“ po raz pierwszy ukazały się na scenie wileńskiej panie Bronisława Wojciechowska i Prochaskowa — im więc w tem miejscu należy się pierwszeństwo.

B. Wojciechowska — wstępny bojem zdobyła sobie sympatię publiczności naszej. Naturalizm w grze, prostota, szczerść, wyraźna dykcja, serdeczność w przeprowadzeniu roli wywołały w akcie drugim przeciągły i zgodny oklask sali, oklask całkowite zasłużony, jak na ten raz. Typ Zosi p. Wojciechowskiej był całkowitym w najniższych szczegółach — cieszy więc nas, że scena wileńska zdobyła artystkę młodą, posiadającą niezaprzeczone zdolności.

Pani Prochaskowa, zdaje mi się, uczyniła małą nieogledność, ukazując się po raz pierwszy przed publicznością w roli męskiej Wisia, nie dała przez to możności oceny swego talentu, chociaż niesłuszne byłoby twierdzenie, że grała źle — owszem dość wdzięczna rola Wisia przy warunkach zewnętrznych p. Prochaskowej wypadła zupełnie poprawnie; p. Prochaskowa posiada rutynę aktorską, dobrą i naturalną dykcję, mamy więc i tu nadzieję, że w Wilnie będzie siłą dodatnią.

P. Prochaska tym razem dała dobry typ ulana austriackiego, Bolka, mówił naturalnie i wyżył się dźwięków nosowych w głosie.

P. Różańska w roli Flory stworzyła kreację należytą, typ doskonały, chociaż mojem zdaniem ton patetyczny i patos byłyby dostatecznymi, mówienie zaś przez nos było zbyt ciche.

P. Wiślański w rolach deklamatorskich jest zawsze poprawnym i tym razem jego Punicki był typem prawdziwym i trafnym.

Ryll w komicznej roli Skwarka był nieporównanym, jak również Okornicki w roli Dzika — każde zjawienie się tych artystów na scenie było witane szczerem uznaniem słuchaczy. P. Górski w roli Magdy była również świetną; skoro zaś porównamy rolę subretek i charakterystyczne jak Magda i inne, — które również doskonale odtwarzała artystka, widzied będziemy obszerną skalę jej talentu, cieszy się też ona słusznym uznaniem.

P. Szczurkiewicz dał zupełnie poprawną kreację Wesołowskiego. Z przyjemnością zanotować muszę, że poważne traktowanie ról powierzonych panom Neromskiemu i Muszyńskiemu, przyczyniło się dużo do zespołu doskonałego w sztuce.

Godna zanotowania staranna reżyserja p. Okornickiego, dodatnie wyniki której stwierdzano już nieraz i bardzo ładne nowe dekoracje.

P. Borawski w roli Jacka i p. Barwińska w roli Jadwigi wykonały swe role i dali kreacje poprawne.

Spodziewać się należy, że „Sprawa kobiet“ nie rychło zejdzie z repertuaru.

Władysław Słizien.

Z listów do Redakcji.

SPROSTOWANIE.

„Kurjer Litewski“, snadź słowem „Głosiarzów politycznych“ olśniony, nie widzi często usterek drobnych, które jednak zdradzają niewiadomość dosyć dziwną.

Nie mówiąc już o dziale wiadomości kościelnych, które prowadził w tem piśmie jakiś humorysta, ani nawet o „legendzie biblijnej“, choć zwrócić uwagę na № 116 „Kurjera Litewskiego“ z dnia 27 maja (9 czerwca) r. b.

Podając wiadomość o „Epoce“, piśmie, założonem przez p. Juliusza Granowskiego i wychwalając ruchliwość, postępowość i żywotność tego noworodka, „Kurjer Litewski“ życzy mu powodzenia. Stało się to naturalnie gwałtowniejszą literackiej, ale mnie się zdaje, że obok grzeszności zawodowej, stosunek ucziwy pisma do prenumeratorów wymaga, ażeby ten fakt, związany z nazwiskiem „głośnego wydawcy“, został oświecony dokładniej.

Pan Juliusz Granowski rzeczywiście jest „głośnym wydawcą“, bo w swoim czasie „szanowna publiczność“ nabierała znakomicie na wydawnictwach „epokowych“: „Wielkiej Encyklopedii Ilustrowanej“, „Wielkiego Atlasu Geograficznego“ i „Wielkiego słownika“. Wiemy chyba wszyscy, na czem się te „wielkie“ obietnice skończyły... I dziś nie jest dla nikogo tajemnicą, że „Epoka“, dziennik „najpostępowszy, najpatriotyczniejszy, najniezależniejszy, najpopularniejszy i najtańszy“, jest ciągiem dalszym wyzysku i blagi odważnej, więc czy warto pośredniczyć moralnie w interesie tak śliskim etycznie?

W tym samym numerze „Kurjera Litewskiego“, w dziale wiadomości telegraficznych, widzimy tytuł: „Ingres biskupa“ i pod nim oznajmienie, że d. 3 czerwca w Petersburgu odbędzie się konsekracja ks. Karasia i że na tę uroczystość zaproszono biskupa...

Nie zwróciłbym na ten szczegół uwagi, gdybym tę wiadomość wyczytał w „Hajmanie“, albo w „Morskiej wolnie“, ale pismo katolickie i tutejsze powinno chyba znać znaczenie słów bliskich i częstych!

Ingresem nazywa się ceremonia objęcia przez biskupa tej katedry i djeceji, której pasterzem tenże został przez Stołecą Apostolską zamianowanym; konsekracją zaś zowie się akt poświęcenia kapłana, wybranego na dostojństwo biskupa.

J. E. ks. Karas mianowanym został na biskupa-sufragana do Żytomierza, t. j. ma być pomocnikiem J. E. ks. biskupa Niedziałkowskiego, pasterza Łucko-Żytomierskiej djeceji, a więc ingresu odbywać nie potrzebuje i nie będzie.

Według przepisów Kościoła w obrzędach przy konsekracji biskupa udział bierze trzech biskupów. Tak też ma być przy konsekracji J. E. ks. Karasia: do Petersburga na tę uroczystość zaproszeni zostali Ich Eksceleńcje: ks. Karol-Antoni Niedziałkowski, biskup Łucko-Żytomierski; ks. Stanisław Zdzitowiecki, biskup Kujawo-Kaliski i ks. Apolinary Wnukowski, biskup Płocki.

Ks. Michał Rutkowski.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, w czwartek, dnia 31 maja (13 czerwca) WNEBOWSTAPIENIE PANSKIE, Anieli P. M. i Petroneli, według nowego stylu Antoniego Padewskiego.

Jutro: Jakóba B. W. — według nowego stylu Bazylego Wielkiego.

— Z Teatru Polskiego. Dziś na żądanie publiczności „Hulaj Dusza“, widowisko sceniczne w 8 obrazach ze śpiewami i tańcami; p. Ryll odpiewa nowe kupy. Jutro „Dom rozdowy“, farsa w 4 akt. Webera. W sobotę po raz drugi „Sprawa kobiet“ Bałuckiego. W niedzielę po raz pierwszy „Wicek i Wacek“, niezwykle wesoła komedia Zygmunta Przybylskiego.

Dn. 12(25) czerwca odbędzie się pożegnalne przedstawienie dla pp. Julianostwa Dobrzańskich.

— Komitet zabawy, która się odbyła w ubiegłą niedzielę w ogrodzie Bernardyńskim, na założenie wzorowej szkoły prania i gotowania przy zakładzie św. Zyty, prosi nas o zaznaczenie, że zabawa ta nie powiodła się tak, jak się tego spodziewać należało. Komitet, nie chcąc robić konkurencji loterii fantowej na Pogotowie, nie zbierał fantów, i w braku ofiarności wydał na nie 227 rb. — publiczność pomimo pogody nie dopisała.

Ze swej strony dodać musimy, że choć założenie podobnej szkoły zasługuje na poparcie, niemniej przeto obojętność ogółu, wobec zapowiedzianej na dziś zabawy na Pogotowie, jest poniekąd usprawiedliwioną.

— Z okręgu naukowego. Okręg wileński wystąpił do ministerjum z prośbą o asygnowanie sum, potrzebnych na utworzenie szkół nowych i obsadzenie nowych posad nauczycieli w szkołach już istniejących.

— Agonja „Bundu“. Współpracownik „Hajmana“, objeżdżając różne miasta w obrębie „granicy osiedlenia“ żydów, badał stosunki „Bundu“, o którym tak pisze: „Jeden z przywódców „Bundu“ mówił do mnie: „Nasza partja nie ma prawie wcale członków, robotników-działaczy z ludu, ludzi uświadomionych i umiętnych, na których można było się oprzeć. Z jednej strony mamy inteligentów, co prawda, sporą liczbę, a z drugiej chłopców, nieliczących jeszcze lat 15. Przywódców i przywódczyni na jednym skrzydle, a na drugim dziewczęta, niedo-

rostki. Kół istotnych robotników proletariatu w znaczeniu szerokim i prawdziwym tego słowa — nie mamy.

— A gdzie są te ruchy wielkie, bohaterskie i cudowne, które uszczelnili robotnicy i młodzież żydowska przed 2—3 laty?

— Połowa robotników i młodzieńców, doszedłszy do lat 12, gdy zaczęli doświadczać walki życiowej ciężkiej i twardej, gdy zaczynają poznawać i rozumieć warunki życia i straszne, w których muszą bezopiecznie zaczynać sami odczuwać bezpośrednio głód, mękę „granicy osiedlenia“, zagładę — szukają się drogi, biorą w ręce kij wędrowny i torbę na plecy i wybierają się na ocean. To czyni 50 proc. młodzieńców żydowskich.

— A pozostałe 50 proc. co robi? — Wszyscy szukają się do egzaminów dla uzyskania patentu szkoły rządowej. Jest to, co prawda, faktyczny objaw, ale fakt pozostaje faktem, iż 50 proc. dziewcząt żydowskich w „granicy osiedlenia“ musi się do egzaminów. Mnóstwo robotników i rzemieślników zwyczajnych porzuca teraz swą pracę materialną i działalność duchową i zajmuje się studjowaniem nauk gimnazjalnych poza szkołą.

— Agitator w spódnicy. Wczoraj zrana, na placu Teatralnym, jakas pani we wspaniałym kapeluszu nagłoniła, usilnie agitowała i „usławiała“, gromadkę kobiet przybyłych do Wilna z kompanją, nie słownego, słów, uwłaczających Kościołowi katolickiemu i naszemu duchowieństwu. Do gromadki wkrótce zaczęli się przyłączać przechodnie, a między innymi kilku wyrostków. — Wtem jeden z nich parsknął śmiechem i powiedział: „ta panie ciagle tu chodzi i ludzi tumani — wstydz się pani i zajmij się lepiej pracą“. Słowa te odniosły požądany skutek — pani w kapeluszu natychmiast się ulatowała. Komentarze chyba zbędne.

— „Dobrochotna kopiejka“. Przewodnicząca wileńskiego towarzystwa „dobrochotna kopiejka“ swrociła się do Zarządu miejskiego i ciła się do Zarządu miejskiego o prośbę o wniesienie na sesję Rady miejskiej kwestji wybrania z posad radnych miejskich dwóch członków do komitetu tego towarzystwa.

— Wycieczki pracowników handlowych. D. 25 bm. (7 czerwca) na posiedzeniu Zarządu Towarzystwa Handlowego Pomocy Pracowników Przemysłowych i Przemysłowych w Wilnie, wobec dawno wniesionej prośby, tenże Zarząd inicjatywy, uchwalając, no urządzić w ciągu bieżącego lata szereg wycieczek towarzyskich w okolice Wilna, a mianowicie: do Troku, Wilejki, Werek, Zielonych jezior, Ponar i t. d. Opracowanie programu tych wycieczek powierzono wybranemu z łona Zarządu Komisji.

— Wycieczka litewska. Litewskie towarzystwo muzyczno-dramatyczne „Vilniaus kankles“ organizuje w ciągu lata kilka wycieczek do Petersburga. Pierwsza taka wycieczka odbędzie się w niedzielę d. 3 (16) czerwca. Towarzystwo na program złożyło: śpiew chóru, gry towarzyskie, ognie bengalskie, oraz tańce w jednym z szarych pałaców Wersowskiego. Przygrywać będzie orkiestra parowozowa. Wyjazd z Wilna statkami parowozowymi.

FELJETON WILENSKI.

Tło — sala koncertowa Szumana. Jest bardzo „gemüthlich“, mimo gwaru i ruchu, w tym przybytku muzy podkasaney.

Wchodzimy... znany czytelnikom już Europejczyk-publicysta, doktor psychiatrii i niżej podpisany. Ma się rozumieć, czujemy się bardzo dobrze... niemal jak u siebie — przychodzimy żeby, mieć tło właściwe do pogawędki.

— Strasznie lubię, mówi doktor, knajpę; wprost co pewien czas potrzebuje być w tej atmosferze dusznej, przesiąkniętej wyziewami alkoholu, zapachem lichych perfum i ostrych sosów, słyszeć ten szeslet jedwabnych toalet i szeptać słów miłosnych, miłości niezdrowej...

Ja... ja... die Liebe, ach die Liebe ist so schön...

przerywa szansonistka ze sceny, jakby potakując doktorowi, który wnet nawiązuje swoją pogawędkę.

— Jakim jechał do Paryża na studia, wstąpiłem do Monachjum i tam specjalnie studjowałem przez trzy miesiące knajpę.

Europejczyk, który też kawał świata widział, zaczął przypominać sobie różne knajpy i przypinać się muszę, że wobec moich towarzyszy uczulem się strasznie nikczemny,

nie znając lepszej knajpy nad Szumana.

Europejczyk jednak wyżej stawał knajpy paryskie nad monachijskie, wysławiając zalety świata knajpiarskiego w Paryżu.

— Tam, panie, dowcip, spryt, finanza, umiejętność kochania — zapalał się Europejczyk, gdy Théa Doré przerwała nam swym:

— und die anderen hübschen Sachen — aha... aha!

Lecz Europejczyk nie daje za wygraną i w dalszym ciągu wymienia wszelkie zalety paryskich knajp, doktor ma w sobie pierwsiśtek przeczenia z zasady, więc mówi o monachijskich — możeby nawet doszło do poważniejszej dysputy gdyby nie Tokarska, która nam zaśpiewała, że...

... Takich kobiet, jak w Mukdenie, Nie widziano i w Edenie!

Ponieważ przy kieliszku Lafita, na którym nie widziałem marki, świadczącej, że pochodzi ze składów firm, których przedstawicielem jest hr. W-icz, rozmowa nie może toczyć się długo o jednym przedmiocie, więc przeskakiwaliśmy z przedmiotu na przedmiot, kolejno zaczepialiśmy trochę Dumę, oszustwo z majątkiem w znanej rodzinie w Wilnie, operetkę rosyjską, teatr, aż wpadliśmy z moim publicystą na „Kurjer Litewski“.

— Czy czytuje doktor „Kurjer“?

— Ma się rozumieć, dziwię się, czemu pan pyta?

— Co zmusza pana do tego?

— Lubię studia psychologiczne.

— Więc jakiegoż pan jest zdania o psychologii w ogóle i stanie psychiki w szczególności autora „Lzawie niepolitycznych“?

— Jest mu stanowczo gorzej. Na mnie on robi wrażenie, wicie, takiego mówcy, co zjawia się do audytorjum, słuchaczów pełno — jest we fraku, białym krawacie... z butną miną, zadowolony ze siebie, wchodzi na mównicę i rżnie kwadransową mównicę z patosem na temat abstrakcyjny, zadany, kończy ładnym frazesem, kłania się i zacierając ręce z radości opuszcza salę wśród milczenia słuchaczy. To samo na drugi dzień i codzień... aż raz na pięć razy jest zgryziony... wbiega na mównicę, pali mównicę expronto, łaje słuchaczy, że go nie oklaskują i z furją opuszcza aulę na kilka dni...

— Ale — wtrącam, zwracając się do Europejczyka, kochany przyjacielu, spóźniłeś się, przyjeżdżając do Wilna w celu Europeizowania go. Towarz. anonimowe „Petersburg — Wilno“ wyprzedziło cię o parę miesięcy i ich główny przedstawiciel czyni to w pocie czoła codziennie.

— Nie na miejscu żart, obrażasz mnie, choć nie lubię „Kurjera“.

Chór małorosijski wtóruje nam zawiadającą pieśnią:

„Jakżeż tebe lubię, jakżeż tebe kochaty —

W tebe bałko tylich...“

Ale kontent jestem, że takiego właśnie mają sieć kultury, który włócząc się po Europie przybierał tylko różne powłoki, właściwe różnym narodowościom i jest kosmopolitą dziwnego gatunku. Czemu skrupka za młodu nasiąknę, tem na starość tracę; czuło od niego też pewien „zapach“ ugodowy; z Petersburga przywiózł również niestałość przekonań politycznych, w Paryżu nabrał swobody oratorskiej, w Berlinie — bezwzględności pruskiej, w Budapeszcie — buty stanowej, w Belgradzie przebiegłości... no, a w Londynie — dżentelmernierji i teraz miota się w „Kurjerze“, a przytem ma w sobie cechy niezaprzeczone wyrażania się, taki siewca na jałowych gruntach litewskich... to żart z publiczności...

Przerwała nam piękna Florida, która na chwilę przykuła wzrok.

— Z gazetami — ciągnął dalej — to tak, jak z ludźmi, wicie, jak urodzi się pod złotą gwiazdą... to i dobry Bóg nie pomoże... takie to właśnie szczęście ma „Kurjer“ — trzeci redaktor, kierownik polityczny — pozał się Bóg.

Wreszcie przeszliśmy do tematów lokalnych.

— Macie tu dziwne stosunki — słyszałem takie sarkanie, że w Wilnie

są ludzie, którzy zajmują wysokie stanowiska, poza niemi mają jeszcze swoje osobiste interesy... ale u nas w Europie ludzie tak nie mają, jak u was. Nie wielu i wy, pracują takich ludzi, ale ci, co są, mówią na cztery ręce, że tak powiem... tu istnieją tacy ludzie niekulturalni, którzy wrzeszczą, mociupanie, że to Panama i t. d. W tem przychodzą na zła, że nie chcecie iść drogą, którą kroczy Europa, nie postępując zaś naprzód, zostajecie et. idzie w tyle... a postęp, technika etc. idzie wciąż naprzód i to w szybkim tempie — więc uważacie, że trzeba się spieszyć i to bardzo.

— Z dziwnem bardzo spotkałem się zdaniem — ciągnął dalej Europejczyk — i to z powodu twoich doświadczeń, Chochole — jeden pan młody, wychowany i skoligaczony w Wilnie, że nie rozumie, dlaczego osiadcie piszesz — czy dlatego, żeby osiągnąć jakiś cel, czy w celu obrzydliwej czytania twoich feljetonów... — jeżeli trzeba coś osiągnąć — należy pisać bardzo dyplomatycznie — toczył sentencjonalnie mój doświadczony współbiedziak.

Wracał mi, już dniało — wietrze było czyste... jasne niebo... koś opromieniało zarosła na Cieleńniku, a pierwsze promienie słońca cudne nadawało blaski całemu pałazowi...

Chochole

Telegramy.

Dnia 30 maja (12 czerwca).

Petersburg. Ministerjum przemysłu i handlu zakończyło wypracowanie projektu do prawa obowiązkowej asekuracji robotników na wypadek kalectwa i starości. Asekuracji podlegają wszyscy, którzy ukończyli lat 15, którzy zarabiają nie więcej niż 1000 rb. rocznie i są pracownikami w przedsiębiorstwach przemysłowych, rzemieślniczych, handlowych i kredytowych. To samo ministerjum zakończyło pracę o głównym zarządzie asekuracji i jego atrybutach.

Urząd do spraw stowarzyszeń zezwolił na rejestrację związku 17 października przy zmianie ustawy, że do składu komitetu centralnego wejdą przedstawiciele wydziałów miejscowych i stołecznych po 6 członków i wszyscy członkowie Dumy i Rady Państwa, jak również wszyscy, których komitet zaprosi. Stałe miejsce pobytu zarządu będzie w Moskwie, lecz komitet ma prawo zbierać się w innych miastach.

Petersburg. Stołypin zawiadomił Gołowina listownie, że d. 10 marca minister sprawiedliwości przesłał prezesowi Dumy kopję postanowień władzy śledczej o pociągnięciu do

odpowiedzialności sądowej posłów Szpagina, Kirijenko, Czepowenko, Kupstasa, Bataszewa, Gersa, Krasnika i Kuzniecowa, oskarżonych o przestępstwo, pociągające za sobą ograniczenia praw, i 16 i 20 maja postanowienie sędziego śledczego sądu okręgowego petersburskiego o pociągnięciu do śledztwa Kuzniecowa i Szpagina, jako oskarżonych, 23 maja o pociągnięciu do śledztwa Kupstasa. Kwestie te w Dumie pozostają nierozpatrzone, co powoduje zwłokę w procedurze sądowej i poniża godność władzy sądowej. Oprócz tego głosowanie tych posłów wywołuje słuszne wątpliwości co do prawności postanowień Dumy. Wobec tego Stołypin uważa za konieczne natychmiastowe rozpatrzenie przez Dumę i zakonikowanych postanowień władzy śledczej.

Ryga. W powiecie wendeńskim zabito uradnika i raniono strażnika.

Mitawa. W gminie Donelańskiej aresztowano bandę terrorystów, składającą się z 18 ludzi. Podczas rewizji wykryto zapasy pirotechniki, dynamitu i kilkanaście bomb.

Aleksandrowsk-Gruszewsk. Do mieszkanka pomocnika zarządzającego „Tow. Rosyjsk. żegluga handlu”, Zajcewa, rzucono bombę. Poszkodowanych niema.

Lwów. Rada narodowa omawiała

w poniedziałek wyniki wyborów w Galicji. Przewidywane są gwałtowne ataki socjalistów i stronników niemieckich na Koło polskie. Konserwatyści i centrowcy oświadczyli się przeciwko przyjęciu ludowców do Koła polskiego, demokraci natomiast bronili ludowców. Stojałowscy dążą do rozbięcia rady narodowej.

Budapeszt. Minister spraw wewnętrznych, Andraszy, oświadczył, że wypowie swoje zdanie podczas rozpraw o zajęciu z deputowanym Wajda i wskaże, że wydalenie deputowanego było okropnym pogwałceniem zasady nietykalności posła. W parlamencie nie można raz stawać na gruncie konstytucjonalizmu, drugi raz na gruncie prawa pięści.

Sofia. Minister oświaty mianował nowych profesorów, w celu wznowienia zajęć w uniwersytecie, zamkniętym w styczniu.

Paryż. W izbie deputowanych, podczas rozpraw o falsyfikacji wina, wygłosił mowę minister skarbu, który wskazał, że fabrykanci wina koniecznie muszą zorganizować się w celu uregulowania produkcji i zgodzić się na fabrykowanie win gatunków pośrednich, jak również popierać zwalczanie falsyfikacji.

Paryż. W związku z kryzysem winnym rady municypalne szeregu miast na południu Francji podały

się do dymisji, jednogłośnie wotując za odmowę płacenia podatku.

Aresztowanie manifestanta w Mont-Pellier wywołało poważne zaburzenia. W Narbonne zaszły zaburzenia w pułku piechoty.

Jaurès wniósł do izby deputowanych projekt do prawa o nacjonalizacji plantacji winnych i monopolów winnego, cukrowego i spirytusowego.

Izba deputowanych przyjęła umowę handlową z Serbią.

London. D. 28 maja u lorda Rothszyda odbyło się przyjęcie 1500 osób, zaproszonych na konferencję „Czerwonego Krzyża”. Przewodniczył lord Roberts.

New - Jork. Donoszą z Waszyngtonu, że poseł japoński zgodził się na podanie do sądu o zwrot strat przez miasto San-Francisco, poniesionych przez Japończyków.

„Swining Post” donosi, że między Japonią a Stanami Zjednoczonymi panuje zgoda.

Popierajmy polskie towarzystwo „Oświata”.

Biuro: Wilno, Pozawańska 16, m. 1, codz. od 12—3; w niedzielę od 2—3.

Składka roczna członka wspierającego 3 ruble, rzeczywistego 1 rb.

Ceny targowe w Wilnie.

Siano za pud.	30—35
Słoma „ „ „ „	24—26
Owies „ „ „ „	1.23—1.25
Koniczyna za pud.	45—55
Zyto „ „ „ „	1.00—1.05
Pszenica „ „ „ „	1.17—1.20
Jęczmień „ „ „ „	1.10—1.15
Gryka „ „ „ „	1.00—1.05
Groch „ „ „ „	1.05—1.10
Kartofle korzec (osmina)	1.25—1.40
Buraki kopa	90—120
Marchew kopa	1.20—1.35
Brusznica kopa	95—120
Cebula za pud.	75—80
Grzyby suszone funt.	35—40
Smietana kwarta	10—12
Twaróg „ „ „ „	90—120
Jaja kopa	12.00—12.80
Masło solone za pud.	14.00—16.00
Masło nie solone za pud.	2.60—3.80
Gęsi żywe „ „ „ „	1.95—2.50
Gęsi bite „ „ „ „	70—85
Kury żywe „ „ „ „	1.00—1.50
Indyki funt	95—130
Prosięta bite sztuka	6.50—7.00
Prosięta żywe sztuka	6.00—6.20
Wieprze bite za pud.	25—26
Wieprze żywe „ „ „ „	—
Miód funt	—
Zółwin kwarta	—
Pietruszka za kopę	—
Jabłka pud	—
Kaczki żywe sztuka	—
Kaczki bite „ „ „ „	—
Zające sztuka	—
Maku kwarta	—

Folwark o 30—40 dzies. z domem niewielkim, mieszkalnym nad wodą, małym laskiem i niedaleko kolei chcą kupić. Miasto Poniewież, postresta K. B. 3—1133—2

BRACIA JABŁKOWSCY

Warszawa,
Bracka 23.

Materjały Tow. białe

wielkane, jedwabne, bawełniane, lniane krajowe i zagraniczne na: suknie strojne, kostiumy i bluzki.

perkalę, półplótna, madapolamy płótna jarosławskie i bielefeldskie
Garnitury 6 osob. kolor. po Rb. 2.80—4.95—5.75 i wyżej
Garnitury 12 osob. kolor. po Rb. 6.60—7.80—8.65 i wyżej
Garnitury 6 osob. i 12 osob. białe kraj. i zagr.
Ręczniki kąpiel. po kp. 60, 60, 1.20 i wyżej.
Prześcieradła kąpiel. po Rb. 2.00, 5.45 i wyżej
Sienniki po Rb. 1.40—1.65—2.35
Chustki do nosa kraj. i zagr.
Pończochy—Pończoszki—Skarpetki kraj. i zagr.

gotowa i na obałunek skromna i wykwintna
cafe WYPRAWY
po Rb. 120—200—275 do Rb. 1000.

Bielizna damska

Galanteria

Kolnierzyki dam. stojące i wykładane nowe fas. Krawaty, krawaciki, szalki.
Rękawiczki niciane po kp. 20—30—45 i wyżej
Mitenki „ „ „ „ 20—40—60 i wyżej
Chustki wełn.—Szale kaszm. podróżne.—Pledy.

Kołdry

wełniane po Rb. 4.00—5.00—8.00 i wyżej
bajowe po Rb. 2.75—3.00.
na wacie po Rb. 5.50—6.90—7.50 i wyżej
pikowe i satynowe po Rb. 1.65—2.00—2.50—3.50 i wyżej.

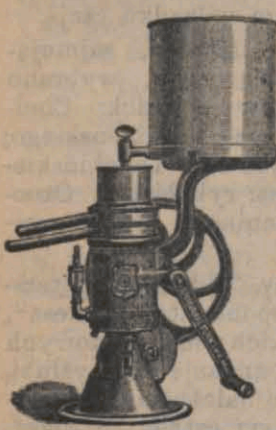
WYSYLKA

prób i katalogów
bezpłatna.

WYSYLKA towarów za zaliczeniem.

Przy zleceniach, przewyższających
Rb. 12.
Koszty przesyłki ponosi
firma.

4—1092—2



Skład maszyn i narzędzi rolniczych
Towarzystwa „Sierp”
OBRYCKI, KOZŁOWSKI i S-ka
w Mińsku Litewskim

POLECA: 104—691—11

MASZYNY ŻNIWNE SŁYNEJ FABRYKI
Charles Deering'a w Chicago

kosiarki, żniwiarki, snopowiązałki, grabie konne i t. p. i zapasowe części do tychże.

CENY NAJNIŻSZE.

Żądajcie tylko „NATURALIS”

firmy Jules Pelletier Paris. 30—567—25

Jedyna nieszkodliwa farba do włosów, niezawierająca łapisku. „NATURALIS” płyn do włosów absolutnie nieszkodliwy, który daje wszystkie naturalne kolory i wysycha w przeciągu 10 minut.

Użytkany kolor zostaje dłuższy czas w jednym i tym samym stanie. „NATURALIS” sprzedaje się we wszystkich aptekach, składach aptecznych, perfumeriach, oraz fryzjerskich zakładach. HURTOWA SPRZEDAŻ: T. A. Ludwik Spiess i Syn, STANISŁAW STEIN i S-ka, w Warszawie Marszałkowska 100.

Cena za komplet Rb. 1.50 i Rb. 2.50. Wysyła się za zaliczeniem.

Wszystkim zdrowym, osłabionym i chorym

poleca **Laktobacillina** prof. I. Mecznikowa, wyrabiana w Paryżu przez się T-wo „Le Ferment” w postaci proszku, pastylek i zakwasu płynnego. Jedyny środek przedłużenia życia, w organach trawienia szkodliwe mikroby. Uleczka katar żołądka i kiszki. Świetne skutki przy dezynferji i niernormalnem trawieniu, wywołującym choroby skórne i ekzemy, przy chorobach serca, nerek, wątroby, arteriosklerozie i podagrze. Laktobacillinowe mleko ekspeduje się na miejscu i do domów w słoikach z białego szkła. Jedyny reprezentant dla m. Wilna Prowizor P. Leparski. Trocka 11, wprost Lombardu. 6—1139—1

Progimnazjum S. A. Kowaluka

z prawami dla uczących się.

Przy niem pensjonat i dwie przygotowawcze klasy: młodszą i starszą. Uczniowie przyjmują się do klas przygotowawczych, pierwszej, drugiej i trzeciej, z opłatą do przygotowawczej i młodziej—70 rb., starszej—75 rb., w 1-szej, 2-jej i 3-jej po 80 rb. Przyjmowanie prób tylko do 5-go sierpnia.

Przy progimnazjum wychodzi pismo „Zorza” dla uczących się młodzieży, cena 3 rb.

Adres: Wilno, Preobrażńska 4. 2—1119—2

Przełożona Szkoły Froeblovskiej w Wilnie

Helena Hera zawiadamia Sz. Publiczność, że w Mińsku z dniem 1-go września otwiera także szkołę z klasą wstępną, która będzie przygotowywana do mającej powstać nowej szkoły francuskiej. Internat dla pańienek. Lekcje zbiorowe, nauka języków, muzyka. Mieszkanie w środku miasta, odżywianie higieniczne, zdrowe. Ogród, zajęcia praktyczne w ogrodzie. Gimnastyka.—Wiadomość i zapisy w Księgarni Makowskiego w Mińsku. 6—1128—1

Tomasówkę Górno-śląską, angielską, Superfosfat angielski, oraz inne nawozy sztuczne

poleca na sezon bieżący
S. Wilpiszewski, Wilno, Ś-to Jerski 9. 3—1135—1

Pilnujcie waszych rzeczy od moli!

Najpewniejszym środkiem przeciwko molom jest **Mortin Emkahe**.

Ochrona futra i inne przedmioty na całe lato.

Skład główny w magazynach aptecznych:

Wilno: I. B. Segall.

Mińsk: M. K. Hurwicz. 5—1102—2

Z powodu wyjazdu

dla inteligentnej osoby jest do odstąpienia w bardzo ruchliwym punkcie miasta **korzystny interes**.—Oferty proszę nadsyłać na miejscową pocztę poste-restante, okazyjeliowi paszportu № 383. 3—1123—2

Do wydzierżawienia

SAD

w odległości 23 wiorst od stacji kolei i gub. miasta Mińska, składający się z 900 drzew owocowych, zapowiadających ogromny urodzaj w r. b., za 1200 rb. Zgłaszać się do Zarządu Dóbr Gródek-Ostroszycki: poczta Gródek-Ostroszycki, gub. mińska. 3—1110—1

Mieszkanie

z 4 pokoi, kuchni i przedpokoju (wodociąg i zlew) na Placu Katedralnym w domu T-wa „Rosja” do wynajęcia

zaraz, na czas do 29 września, lub na rok, wiadomość w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

W maj. Chożów Marjana Chelchowskiego o 6 wiorst od st. Mołodeczno Lib. 983

Rom. kol. 2. do sprzedania

ogier arden ciemnogniady lat 4, syn Junga 5 w. oraz

4 gniade klaczki dwuletnie rasowe. Poczta i telegraf Mołodeczno. 6—1078—5

Biuro Pracy kancjonowane 8-to Jerska 4. poleca

nauzycieli, naucezycielki, gubernantki i bony, zarządzających majątkami, lasami, ekonomów, ochmistrzyni, apteczkowe i t. d. 10—930—0

Patenty na wynalazki marki ochron. ne wyrabia M. Skrzyżkows. 3—1182—2

Plac krokietowy z przedpokoju, 5 wiorst od st. kol. Lib.-Rom. Zale. 3—1182—2

3 pokojowe mieszkanie z przedpokoju, 5 wiorst od st. kol. Lib.-Rom. Zale. 3—1182—2

nie do odstąpienia. Kazańska 13, m. 31. 3—1182—2